# KORRESPONDENT HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 19 Czerwca — Nro 47. — Roku 1844.


## JAKI KOŃ MA BYĆ UŻYTY DO POPRAWIENIA RAS NASZYCH KONI, WSCHODNI CZY ZACHODNI.?

(Dokończenie.)

Widziałem i ja konie angielskie, lecz nigdy silnéj konformacji przednich i zadnich nóg, nigdy tego co silną budowę konia stanowi niewidziałem, a przecież przynajmniéj ta silna budowa, przez 10 letnie gospodarstwo, chów koni i przerzucanie temiż jest mi dobrze wiadoma. Okrągły do kloca zbliżony tułów a przytem dobry stosunek długości nóg, co zaraz dobrze w oko wpada, szeroka pierś i zad czyli krzyż szeroki tak, iż równie przednie jak zadnie nogi szeroki i znacznie szeroki odstęp pomiędzy sobą czynią, krzyż prosty, no i suche, z przodu patrząc cienkie, a z boku szerokie i płaskie, oto jest silna i pewna budowa konia, oto jest koń który zapewne w wyścigu godzinnym palmy niedotrzyma, ale który tak pod wierzchem w marszach wojennych, jak i w uprzęży dziesięciu anglików przetrzyma; ale też i przeznaczeniem konia, nie jest chwilowa szybkość, lecz ciągła wytrwałość i siła w różnych nastręczyć się mogących zmianach temperatury i wygód życia, a te przymioty siły i wytrwałości przy mnie szych nawet wygodach, przy mniéj kosztownem życiu, jeżeli gdzie to u nas musza być poszukiwane i mocno cenione; bo i koń pod pewnym względem jest maszyną, im on więcéj pracy przy mniejszym kapitale nakładowym na kupno i potem na utrzymanie jego wykona, tem jest lepszy tem pożyteczniejszy, bo ja pożytek zawsze i wszędzie przed zabawą kładę.

Nie rozumie się tutaj aby utrzymanie jego było liche, nędzne, bo to i czucie obraża, i własnie niedoprowadziłoby do tak żadanych rezultatów otrzymania najwyższéj ilości pracy, a zatem korzyści, a przytem prędzejby się zniszczył zużył i potrzebowałby być innym koniem a zatem innym kapitałem nakładowym zastąpionym. Ale mówię tu o takich koniach, które przy mniéj dobornem życiu, utrzymują się przecież bardzo dobrze i są w pracy wytrwałe (*)

Ale mimo i to, iż widziałem angielskie konie, i znam jakie są w koniu warunki siły i wytrwałości, niechcę przecież na swojém poprzestawać zdaniu, wolę raczéj zdania tych co nieulegają zaprzeczeniu jeszcze na swoje poparcie przytoczyć.

Pan E. O. w liście swym pisanym w roku 1842 do Tygodnika Petersburgskiego tak się wyraża: „Jako lubiący konie i zajmujący się hodowaniem tychże od lat 20, śmiało mogę publicznie powiedzieć, iż nie masz nad wschodnie konie, to plemie najlepiéj u nas aklimatyzuje się, najkorzystniéj może się rozejść w handlu, wychować się daje łatwiéj nad inne. Klątwę bym rzucił na konie angielskie. Sprowadzane do nas coraz gorsze, wydają potomstwo z wadami. Wychowanie ich nadzwyczaj jest trudnem i niewytrzymuję ciągłéj pracy, delikatne i w porównanie z koniem wschodnim iść nie mogą. Co najgorzéj Anglicy lepsze rasy zachowują u siebie w kraju, a wyprzedaja tylko za granicę niepewnego pochodzenia. Obok tego konie ich są złośliwe, z narowami, wschodnie zaś odznaczają się łagodnością i pojętnością. Przemyślni wyspiarze często używający cudzych rąk do zagrzebywania żaru i tu okazali swój wybieg. Niedawno Xiążę Niemiecki Pükler Muskau, sprowadziwszy arabskie ogiery, wydał opis ich rodu i dowodził, iż są lepsze od angielskich. Anglicy obrażeni wyzwali go na wyścigi. Xiążę Muskau (w roku 1840) odpisał: „Że celem konia nie jest chwilowe użycie w szybkim biegu, jednorazowie na miękkim darniu lub równém szose o mil kilka. Ale on robi wyzwanie inne koni angielskich ze swemi arabami na mil 200, oznaczając miejsce i czas, kiedy wyrusza i kto pierwszy stanie u zamierzonego kresu. Taki gatunek konia który wytrwale i bez upadku sił wytrzyma zakład, prawdziwéj dopiero jest wartości. Owego jednak zakładu nieprzyjęli zacni Albionu synowie. Rozumowanie Xia Muskau jest loiczne i ma za sobą niezaprzeczona wartość konia w użyciu ciągłem, a nie przejażdżce chwilowéj.“

Daléj znowuż pan Hamont który z polecenia rządu francuzkiego zwiedził Egipt dla poznania tamtejszych stadni (a przeto musiał być znawcą) wydał broszurę, w któréj rumaka arabskiego opisał jak następuje: „Rumak ten jest typem swego rodzaju, a nawet w Egipcie został dopiero dokładniéj poznanym za zdobyciem Arabji centralnéj przez Ibrahima i Kurszyda Baszę; żywi się mlekiem wielbłądziem, polewką z mięsa, mąką, migdałami, a nawet samém mięsem. (*) Tylko przez 40 dni w roku puszczają go Arabowie na trawę, gdyż są tego zdania, iż to rozmiękczyłoby jego kości; mając podostatkiem wielbłądów i owiec, dają koniom mięso z młodych zwierząt, mi so to najwpierw gotują, poczem scedzoną polewkę dają im za napój, a samo mięso wykładają na stół, w około którego rumak stoją, poczem właściciel powybierawszy kości obdziela każdego i konia przynależną porcją. Beduinowie odłączają od klaczy zre-

(*) Trafiają się mianowicie między ordynaryjną krajową rasą koni takie indywidua, które tak są żarłoczne, iż oset, strzechę, a nawet mierzwę z równą żarlocznością jedzą i przytem utrzymują się w dobrym ścierwie, są silne i bardzo w pracy wytrwałe. Na takie klacze właściciele wiejscy powinni bardzo zwracać uwagę, ażeby przez krzyżowanie z silnemi ogierami z nich krajową włościańską rasę koni utworzyć.

(*) Pod palącem niebem Arabji, gdzie wśród lata trudno o zieloną trawkę, gdzie równie trudno i o dostatek ziarna, bo mieszkańcy więcéj koczujące, niż stałe życie prowadząc, zamożniejsi są w trzody wielbłądów i owiec niż zboże; rumak arabski oczywiście musi przyjmować taki pokarm, jaki mu jego właściciel w każdym czasie przedstawić może. Lecz koń właściwie, uważając kształt jego zębów, stworzony jest do żywienia się ziarnem, i dla tego naturalizując go w klimacie gdzie znowuż łatwiéj o ziarno niżeli mięso, powinniśmy i konia do ziarna przyzwyczajać, ażeby na niem jedynie poprzestawał. Lecz w Anglji ma się zupełnie inaczej z końmi wyścigowemi, gdyż tam naśladują kosztowne

biąta w trzy lub cztery miesiące, i żywią je mlekiem wielbłądziem. Niektóre pokolenia mieszają także do niego migdały. Rumak z Nedżu jest nadzwyczaj piękny i ma wzrok rozumny, jakiego w żadnéj innéj stadninie nieznajdziesz Pojętny i posłuszny, już w wielkiéj odległości poznaje pana swojego, który się z nim nigdy źle nieobchodzi. Wzajemne to przywiązanie jest skutkiem, że jeździec najczęściéj nawet cugli niepotrzebuje, s owo, skinienie, a nawet samo dotknięcie, już są dostateczne do kierowania. (*) Szlachetny rumak, duma swego pokolenia, należy częstokroć wspólnie do kilku Beduinów. Wiadomo jak wielką Arabowie pokładają wartość w czystości stadniny. Najpiękniejsza rasa znana jest pod nazwiskiem Kawełła, z téj pochodzą cztery rasy poślednięjszego stopnia, jako to Saklawe, Kuresze, Dema i Eubeja. Konie te żyją bardzo długo, w 25 latach jeszcze są młode, a średni ich wiek jest między 35 a 40 rokiem. Są one we wszystkiem bardzo umiarkowane, a żołądek ich wraz z trzewiami zajmuje tylko połowę tyle przestrzeni co podbrzusze konia europejskiego, który sianem, s omą i obrokiem się żywi. Konie te napiwszy się wielbłądziego mleka zdołają dwa dni lub trzy biedz cięgiem bez żadnego popasu Z takim arabskim rumakiem, niewytrzyma najpiękniejszy angielski biegun, pod żadnym względem porównania. Lecz duma angielska niechce się do tego przyznać. Pan Hamont opowiada w tym względzie zabawny wypadek. „W czasie gdy Kurszyd Basza był gubernatorem Nedżu, mówi tenże francuzki znawca koni, kilku Anglików zaproponowało Arabom aby z niemi wyprawili gonitwę. Arabowie zezwolili na to, poczem Anglicy zażądali 40 dni zwłoki, dla przysposobienia swoich koni. Arabowie których rumaki zawsze są gotowe do biegu niepojmowali co to ma znaczyć, jednakże zezwolili na termin, a w dniu oznaczonym zeszli się wszyscy razem. Beduinowie zapytują Anglików, wiele dni trwać ma gonitwa. Pytanie to zdziwiło Anglików i odrzekli, że gonitwa u nich nie trwa tylko jedną godzinę. Beduinowie usłyszawszy to parsknęli ze śmiechu, że Anglicy na jedną godzinę przez czterdzieści dni przysposabiali konie Lecz gdy Anglicy oświadczyli na to, że u nich taki jest zwyczaj, i że po takiem przysposobieniu konie angielskie odniosą nietylko nad wszystkiemi europejskiemi, ale nawet i nad arabskiemi zwycięztwo. Beduinowie uśmiechnęli się na to.

Wtem dwóch chudych angielskich groomów, przywiodło dwa od stóp aż do głowy w pilśnią przyodziane konie; co gdy postrzegli Arabowie, zaczęli się gniewać mniemając, że Anglicy z nich zażartować chcieli. Jakoż potrzeba było, aż Kurszyda Baszy do skłonienia ich do gonitwy. W czasie gdy chudy groom dosiada prawie również chudego rumaka, barczysty Beduin z dzida w ręku wskakuje na konią zwyczajnéj miary. Wyznaczono trzy godziny na gonitwę. W pierwszéj półgodzinie wyprzedzili Anglicy swych przeciwników, lecz wkrótce nietylko że ich doganiają Arabowie, ale nawet o całą godzinę pierwéj stają u mety. A gdy konie agielskie po odbytéj gonitwie zadyszane i zmęczone ledwie się na nogach utrzymać mogą, nieutrudzone arabskie rumaki, parskają ochoczo, grzebią nogą w ziemię i rwą się do nowego zawodu.“

Otóż przekonanie najlepsze bo praktyczne, że koń angielski nie jest silnym, dzielnym i wytrwałym koniem, i że wyścigi a mianowicie pod warunkami dzisiaj obowiązującemi nieprzedstawiają żadnéj pewności, żadnéj rękojmi, do przekonania się o tychże w koniu przymiotach, kiedy i w saméj Anglji nawet tych biegusów w wyścigach wyprobowanych ani ich czystego potomstwa nieużywają do niczego więcéj (jako niezdatnych do dłuższéj i cięższéj pracy, o czem nas sam pan Eberhard uwiadomił, jakeśmy to już powyżéj przytoczyli) lecz dopiero przez krzyżowanie z rasą krajową dochodowywują się potrzebnych do użytku koni. 1) wierzchowych; 2) do polowania; 3) do usług wojskowych; 4) zaprzężnych do szybkiéj jazdy, szczególniéj pocztowych; 5) paradnych rosłych koni powozowych czyli karecianych.

To co dotąd o tak zwanym czystéj krwi angielskim koniu (Vohlblut) zgodnie ze zdaniami znawców i doświadczonych przytoczyłem, może już niejednego ochłodzi ze zbytecznego zapału mogącego być obudzonym przez pana Eberhard, do tego angielskiego towaru, a lubo nam prawdziwe i z żądanemi w najwyższym stopniu przez Anglików zarysami i przymiotami bardzo rzadko lub może nigdy dostać się niemogą biegusy (czemu dzięki Bogu) bo zazdrośni wyspiarze takowe specjały dla siebie zachowują (lecz tylko wyżéj wzmiankowane mieszane już z krajowemi pięć gatunków) to jednakże i téj mieszanéj rasy bardzo się nam strzedz potrzeba, ażeby w dalszém potomstwie nie wpaść na tę sama drogę powrotu w pierwotne przodków wady, a co Niemcy Rückschlag nazywają—czego biorąc do rozpłodu orjentalne konie obawiać się wcale nie mamy potrzeby, a co przecież i w saméj Anglji i to dosyć często przytrafiać się musi, skoro i sam pan Eberhard k. 39 mówi: „Pod wyrazem koń angielski czystego pochodzenia wystawiano sobie zwykle konia szczupłego, delikatnego, z kształtną głową, długą i cienką szyją, na cienkich delikatnych nogach. Rzecza jest pewna, że w Anglji wiele się podobnych znajduje koni, które tam właśnie mało cenione i mało poszukiwane zwykle na stały ląd kupowane bywają.“ Niedawno przedstawiał nam pan Eberhard Anglją gdzie rassą koni w najwyższym stopniu udoskonaloną została, i chów tychże za wzorowy nam podał, a teraz sam wyznaje jak wiele anglicy mają kulfonów, a zatém jak trudno jest przy kupnie uniknąć ich gdzie jest tak dużo, i gdzie je same tylko wyłącznie nastręczają.

Ale oprócz téj głównéj wady angielskich koni, to jest wątłości, wszystkie jeszcze też same konie, tak czystéj jak i połowéj i t. d. krwi nawet a których opis w następujących wyrazach p. Eberhard nam daje: „Angielski zaś koń pełnéj krwi, który w Anglji wielką ma wartość i cenę, wzrostem przechodzi najroślejszego karecianego konia; w massie ciała podobnież nic mu nie ustępuje; nogi czém grubsze i silniejsze, zachowując przytém czystość, tém lepszą są dla niego zaletą, i większą nadają mu wartość“ — już przez sam swój wprost zbyteczny, nie są końmi do naszych potrzeb zastosowanemi: bo i takie konie do niczego więcéj, jak tylko do karet w parę koni uprzężonych, dla przejazdu z ulicy na ulicę przydać się tylko mogą. Anglikom mogą się przydać do wielkich i bogatych miast takie konie, a prócz tego dla dojścia do najwyższéj ścigłości, muszą się starać o konie których skok jeden mógłby pokryć jak największą rozległość. Ale o zbytecznym wzroście tego zwierzęcia najstosowniejszą jeszcze będzie w tem miejscu powiedzieć, że wszystko ma swoje granice, że siła tego zwierzęcia nie idzie w tym samym stosunku co wzrost jego, tak jak i w innych zwierzach, owszem zdaje się, iż siła do pewnego stopnia lubi nawet że tak powiem być zkoncentrowaną. Lew zwycięża wielbłąda, nosorożca, a nawet słonia, choć jest daleko mniejszym; i koń mniejszy niejednokrotnie przemaga większego. Jeżeli żechcemy iść za naturą, koń arabski, koń natury, wskaże nam wzrost onego, który przecież nigdy tak zbytecznym jak angielski nie jest i angielski tylko sztucznie, tylko z przymusem dochodzi do tego niezwyczajnego wzrostu, i dla tego też najczęściéj i w słabego przez nieproporcjonalność członków wyradza się. Sam nawet ogrom i ciężar takiego konia staje mu się zawadą w ruchu; tym

---

żywienie arabów a niestosowne dla północnego klimatu, bo prędzéj idąc za analogją natury, która pod skwarném i palącém niebem wszystkie z ostrym i rozpalającym owocem umieściła rośliny, da się usprawiedliwić żywienie mięsem w Arabji niż w Anglji, i to co tam przyzwoitem być może, to tu jest tylko środkiem podbudzającym najwyższą drażliwość w czasie wyścigów.

(*) Kto zna historją ostatniego z Mameluków wyciętych w wąwozie Kairu przez Vice Króla Egiptu, i ten posłuch jego klaczy rzucenia się w bezdeń skalista na sam głos zachęty, czemu jedynie tylko winien swe ocalenie, ten przyzna, że te wszystkie przymioty arabskiemu przypisywane koniowi nie są urojeniem.

własnym ciężarem niszczy się, dla tego też doświadczenie mocno nas o tem przekonywa, że koń średniéj miary zawsze jest wytrwalszym w biegu i długiej podróży, szczególniéj na kamiennych drogach, niżeli wielki, który swoim własnym ciężarem się niszczy i rujnuje i często bardzo ulega chorobie podpaleniem zwanéj. Dla tejże także przyczyny nie jest i zwinnym i zwrotnym jak koń średni, czy to w zaprzęgu czy to pod wierzchem. Nawet do wojska pod żołnierzy w dzisiejszych czasach gdzie lekka kawalerja najużyteczniejszą się być okazała, stosowniejszemi nierównie są średnie niż owe wielkie konie. Sławne równie rączością jak i wytrwałością, chociaż nie piękne Wijatskie konie nigdy miary średnich koni nieprzenoszą. Więc mieszkając w mieście i posiadając owe kareciane konie dla przejazdu z ulicy na ulicę, ktoby potrzebował oprócz tego i dłuższe podróże odbywać, musiałby oprócz cugu rosłych zaraz mieć inny cug pomniejszych koni, bo takie rosłe zbyteczne, jakeśmy już wykazali, do dróg dalekich nie są zdatne, mianowicie po szose wcale nie wytrzymują długiego biegu. W Anglji gdzie wszyscy właściciele ziemscy, wydzierżawiwszy swoje majętności, siedzą prawie rok cały w Londynie, gdzie jest tylu kupców, bankierów możnych kapitalistów, którzy zresztą niepotrzebują innych podróż jak tylko salonowe z ulicy na ulicę odbywać, a gdy się im kiedy niekiedy przydłuższa trafi, z większą rachubą i oszczędnością mogą sobie wynająć pocztowe konie, tam mogą być podobne konie pożyteczne a nawet potrzebne, dla przewiezienia ogromnéj karocy ważnego Dżentlemana z szlachetnem jego pokoleniem z ulicy na ulicę. Ale u nas gdzie niemasz możnych ani licznych kupców, ani bankierów, ani kapitalistów, gdzie szlachta siedząc na wsiach, ledwo bliżsi w karnawał, a dalsi na jarmark Sto Jański na wełnę do stolicy wyruszą, gdzie ludność tejże 200,000 nieprzechodzi kto takich koni potrzebować będzie? Ten co ze wsi średnią piątką przyjedzie, tą żsamą piątką na bal, do Teatru i z wizytą pojedzie; bo przyznam się, iż przy dotychczasowym stanie finansowym właścicieli ziemskich gorszyłbym się, gdyby z nich który dla kilku wizyt w Warszawie odbyć się mających, przez cały rok do niczego więcéj nieprzydatne, a tak kosztowne i kosztownie żywił paradiery. Zresztą możeby i u nas kilka cugów prawdziwie potrzebnych takich zbytkowych koni się okazało; lecz dla kilku cugów przedsiębrać hodowlę takiéj rasy byłoby szaleństwem, byłoby wyraźną chęcią zrujnowania siebie.

Ale jeżeli u nas wyścigi nagrodami zachęcane i wspierane będą, rozumie się samo przez się, że wywołują pociąg sprowadzania z Anglji koni wyścigowych jak najrączszych, czyli z najsłabszym jak to już udowodniłem składem, któreby czy to same przez się lub też w potomstwie sobie podobném zakłady wygrywać mogły, i toć to jest czego się nam najbardziéj obawiać należy.

Piękne to zaiste igrzysko wyścigi, ale zawsze tylko igrzysko, a bardzo kosztowne na nasze kieszenie. Gdyby to przynajmniéj ci panowie co się chcą bawić w tę zabawkę, sprowadzali sobie same tylko wałachy, do swoich wyścigów, mniejsza by o to było, bo od tych sprowadzonych koni z suchotnym składem, tylko ich własne kieszenie zarażałyby się suchotami a ogół traciłby tylko na masie bez użytku za granicę wydanych za nie pieniędzy, lecz jeżeli ci panowie fałszywą gorliwością dobra publicznego uwiedzeni, a czego się właśnie spodziewać należy, i do czego ich pan Eberhard zachęcą, zechcą sprowadzać klacze i ogiery, i z tych charciokońskim będą nas obdarzać rozpłodem, biada nam wówczas, bo liczba darmozjadów bardzo się wówczas u nas powiększy, i utworzy klęskę jakby nalecialéj szarańczy, tem niebezpieczniejszą, że ciągle trawiącą i ciągle się pomnażającą.

Rozpatrzmy się więc zawczasu, i jeżeli mamy się bawić w wyścigi, a stać nas na to, to zgoda; a jeżeli pożytku chcemy, to cofnijmy swe stawki póki czas jeszcze, pókiśmy się jeszcze niezarzucili anglikami.

Jużeśmy się przekonali, że nawet owce angielskie, tak merynosy jak Lejcesterskie pomimo zbliżonego dosyć klimatu w naszym mniéj się udają, niż z bardziéj południowych krajów. Przeciw koniom przecież nierównie więcéj jeszcze zarzutów przemawia; mamyż niedbać na te wszystkie przestrogi?

Nie pozostaje mi teraz jak tylko jeszcze billans uczynić z wyciągniętemi przez pana Eberhard uwagami, które według niego jako treść i esencja pisma jego nam za wskazówkę i prawidło służyć powinny, a te są:

1) Że Anglicy pomiędzy tak wielką liczbą sprowadzonych koni orjentalnych, afrykańskich, na które ten naród miljony wydał, tylko trzy znaleźli ogiery, zupełnie odpowiednie do chowu pod względem swojéj dzielności i przymiotów w przelaniu tychże na potomstwo.

2) Że bez siłomierza gonitew, dzielność ta nigdy w nich odkryta nie była.

3) Że pozorna powierzchowna piękność u konia wcale nic nie stanowi, tylko doskonałość wewnętrznéj jego organizacji, albowiem jak z opisania powyższych 3 ogierów pokazuje się, żaden by z nich ideałowi u nas tak wielce cenionéj i poszukiwanéj piękności nieodpowiedział.

4) Że powyższe trzy ogiery, które najsławniejszemi były w Anglji, i z których wszystkie w dawniejszych czasach istniejące, i do dziś dnia w Anglji najsławniejsze pełnéj krwi konie pochodziły i pochodzą, nie były arabami, lecz pierwszy Beirley był prawdopodobnie koniem tureckim lub turkomańskim, Darléj zaś i Godolphin, pomimo nazwania ich arabami, były końmi afrykańskiemi, czyli raczéj berberyjskiemi.

5) Jeżeli Anglicy znani jako amatorowie i znawcy przy wielkiéj sposobności, związkach i stosunkach z wszystkiemi krajami Azji i Afryki, niemniéj przy nieograniczonych środkach, starając się najusilniéj o nabycie najlepszéj rasy koni, w końcu przy umiejętném postępowaniu pod tym względem, w przeciągu blisko 2 wieków, zaledwie trzy sławne zdołali nabyć konie, trudno pochlebiać sobie, ażeby jaki bądź inny kraj, rząd, lub prywatna osoba pod tym względem szczęśliwszą była.

Ad 1) Co do pierwszego że Anglicy między tylu sprowadzonemi wschodniemi końmi tylko te trzy uznali za dzielne, to jedynie tylko przypisać należy ich dziwacznemu gustowi, dziwaczniejszemu dążeniu i sposobowi widzenia dzielności w koniu.

Ad 2) Co do drugiego, że gonitwy mają być owym siłomierzem dzielności i wytrwałości, to już obszerniej jako fałszywe zbitem zostało. Tu tylko jeszcze dodać wypada, że chcąc zresztą aby wyścigi, tylko wyścigi, nie koń w zaprzęgu były tym prawdziwym siłomierzem dzielności i wytrwałości konia, potrzeba ażeby przestrzeń tych wyścigów, do kilku mil, a czas do kilku godzin przedłużone zostały, bo wtedy tylko prawdziwa wytrwałość, najcelniejszy przymiot zwierza tego dokładnie się wykaże; wtedy także przysposabianie przez dni 40 do chwilowéj gonitwy samo przez się upadnie, a czyż może być co niedorzeczniejszego, jak chcieć zbadać, zmierzyć siłę zwierzęcia, osłabiając go; a przecież przysposabianie gonitwowe przez wysokie ochudzenie, niczém innem nie jest jak tylko osłabianiem, w którym to stanie jednakże, przy dzisiejszym chwilowym zakresie gonitw zawsze czulszy lecz wątły koń pierwszeństwo odniesie.

Ad 3) Co do trzeciego, że powierzchowna piękność u konia nic nie stanowi, to jest prawda, ale że szkaradota krzyża angielskich koni jest silnie i istotnie związaną z ich wątłością to druga prawda.

Ad 4) Co do czwartego, że niezarzucając co do pochodzenia dwóch pierwszych koni (lubo i Beyrli jako zyskany na wojnie pod Wiedniem nie ma pewności pochodzenia) to trzeci Godolphin najpewniéj że nie tylko arabem ale i berberyjskim nie był; skoro niewiadomo nawet jakim sposobem dostał się do Paryża do dorożkarza, a potem na woziwodę do Anglji, a który właśnie był kulfonem zajęczego składu (według opisu samego pana Eberhard) bo gdzież jest pewność pochodzenia. Jest to tylko sąd angielski w dorabianiu mu rodu rodowego, jakto przed 40 laty miało miejsce, gdy przywrócono bardzo znakomitemu człowiekowi, a z szlachetnéj tyl-

ko wyniesionemu familji, chciano koniecznie ród od Xiążąt panujących wyprowadzić. Zawsze to jednakże wykazuje, że Angliсy w gruncie wierzą, iż tylko arabskie konie są typem swego rodzaju, skoro od nich rodowody wszystkich swoich biegusów chcą wyprowadzać. Jest to mimowolny hołd oddany arabskiemu koniowi. Tak jak i pan Eberhard chociaż zapalony wielbiciel angielskich tylko koni, mimowolny hołd oddał arabskiemu rumakowi opisując w Tomie IV Nr. 1 Roczników Gospodarstwa Krajowego, świeżo widziane arabskie ogiery **Xięcia Piikler Muskau, a mianowicie ogiera Basra.**

Ad 5) Co do piątego, że my nierównie większą niż z Anglji mamy sposobność przez Wołyń, Podole, Ukrainę, nabywania prawdziwych orjentalnych koni (gdzie i dziś jeszczeby takowe, a nadto ich pokolenie w czystéj krwi znaleść można) Nadto że prędzéj wielka znajomość na koniach i stosunki ze wschodem, mogą nam doskonałe nadarzyć konie, aniżeli nawet wielkie pieniądze jak tego mieliśmy dowód na Wacławie Rzewuskim, który posiadał najpiękniejszego konia ze stajni Szacha Perskiego. Swieże nawet ogłoszenie p. Eberhard w T. IV Nr. 1 Rocz Krajo. Gosp. przy opisie ogierów Xcia Muskau, że dwa ogiery Łarif i Scheytan pierwszy w 7 drugi w 8 latach są do nabycia po cenie 1000 dukatów, a którym p. Eberhard sam nieodmawia najwyższych zalet, już to pod względem wewnętrznéj wartości i szlachetności, jako też i pod względem pewności o czystem pochodzeniu; to ogłoszenie mówię przekonywa nas, że koni dobrych na wschodzie i Egipcie nierównie taniéj dostać można, aniżeli w Anglji, bo przecież i Xiąże ze stratą zapewne sprzedać niechce. Lecz do owéj różnicy w cenie, dużo niezmiernie przyczyniać się może mnogość złota w Anglji, a trudność onego w Egipcie i na wschodzie. Rzeczywiście wartość pieniędzy w różnych miejscach, chociaż na jedną stopę bitych, zawsze będzie niejednakową, a to podług obfitości lub braku tychże pieniędzy. Wprawdzie aż dotąd te łatwiejsze stosunki ze wschodem niedoprowadziły nas do tego w chowie koni, do czego mogłyby nawet były doprowadzić, lecz to nie téj przyczynie przypisać należy którą pan Eberhard za pierwszą naznacza, to jest: że owe konie nigdzie niebyły wyprobowane co do dzielności w rozwijaniu największéj siły, szybkości i wytrwałości za pomocą i pośrednictwem gonitw, lecz drugiéj; „Że nigdzie nie zachowano głównéj zasady w chowie utrzymania rasy w czystości, niemięszając ją z inną ordynaryjną, niemniéj utrzymania autentycznych rodowodów czystego pochodzenia, jak to w Anglji ma miejsce“ ale też dla tejże saméj ostatniéj przyczyny i angielskie konie o ile wiem, hodowane w znacznej liczbie, z wielkim nawet kosztem przez lat przeszło 30 w Michałowie pod Szczebrzeszynem, żadnego niewydały rezultatu.

Do przyczyn małego postępu w ogólném uszlachetnianiu rasy koni dodać jeszcze należy dziwactwo naszych panów właścicieli ogierów wschodnich i arabskich, którzy je tylko do stad swoich zatrzymują, strzegąc się przez jakąś źle zrozumianą ambicją, konia takiego do pokrywania klacz za oznaczoną stale cenę pozwalać. A przecież tym tylko sposobem mogliby i wartość jego i koszt utrzymania kilkokrotnie z przysługą dla całego kraju odebrać. Bo przy takowém dziwactwie najpiękniejszy orjentalny koń, za kosztowne pieniądze na naszą sprowadzony ziemię, starzeje się i ginie, nie zostawiwszy nad kilka potomków po sobie lub żadnego; jak to miało miejsce z rzeczonym dopiero koniem Wacława Rzewuskiego, a którzy przez dziwaczną zazdrość za najdroższą nawet cenę bo za 10,000 złp. niechciał dozwolić tego ogiera do pokrycia jednéj tylko klaczy. Ale do rozpoczęcia powszechnéj ogolnéj poprawy nędznéj krajowéj rasy, a co właśnie najrozleglejsze dobro kraju stanowi, potrzeba żeby nietylko same orjentalne ogiery, dla wszystkich za stosowną opłatą, lecz wszystkie nawet celniejsze i dobrego składu prowincjonalne, po dworach u właścicieli wiosek znajdujące się ogiery, również dostępnemi się stały, tak jak to ma miejsce z rządowemi ogierami, dla włościan zaś iżby ta dostępność zupełnie bez opłaty ułatwioną była, z tém zastrzeżeniem, że klacz wątłego składu lub ze stanowczemi na pokolenie spływającemi wadami, niepowinna nawet być do rozpłodu użytą, a zatem i do ogiera dopuszczoną. A tym sposobem nie kilka lub kilkadziesiąt lecz cała masa koni przynajmniéj zwolna ulepszać się będzie.

Przy takiém ułatwioném dla każdego i dla włościan dohodowywaniu się lepszych koni, zakaz nietrzymania dłużej jak do lat dwóch ogierkami koni u włościan powinien koniecznie nastąpić; bo u nich to najwięcéj takowe dwulatki ogierki, chodząc po pastwiskach z klaczami, najwięcéj złego pokolenia przymnażają. Przypisać bowiem niemożna iżby dzisiaj przy takiéj rzadkości dobrych koni nawet u majętnych właścicieli, iżby mówię włościanin ktory mógł go z żądanemi przymiotami posiadać. Nadto drugi przepis policyjny niezbędnie potrzebny do zachowania koni silnemi, iżby takowe przed skończeniem lat 3 do żadnéj najmniejszéj nawet pracy użytemi nie były.

Aby zakończyć niniejszy artykuł pozostaje mi jeszcze rzucić kilka uwag co do reszty ras koni angielskich, a których oprócz tak zwanéj (Vohlblut) czystéj krwi, jest trzy.

1) Rasa krajowych koni powszechnie do uprawy roli używana (Counry horse, Country horse) według opisu p. Eberhard. Cala budowa ciała tych koni jest silna, głowa niebardzo kształtna, szyja krótka i gruba, pierś szeroka, ciało zaokrąglone, szczególniéj zaś nogi silnéj są konformacji. Takich koni i u nas dosyć się znajdzie, potrzeba tylko ażeby pp. rolnicy zwrócili na nie uwagę, i w rozpłodzie dobierali klacz silnych z dobrą konformacją nóg, i głębokim tułowiem, wszelkie zaś konie wątpliwéj nawet budowy przeznaczali na wałachów, a klacze ze złą budową i jako słabe wypróbowane, niedopuszczali nawet do ogierów, ażeby złego niemnożyć pokolenia.

Nadto winienem tu jeszcze na jedną okoliczność zwrócić uwagę pp. ziemianów. Wiadomo jest hodującym stadniny, iż koń urodzony we wrześniu, a raczéj w ogóle w jesieni, bardzo długo nietraci tak zwanego rejestru (czyli rowku na zębach, po których mocniejszém lub słabszém starciu wiek koni się poznaje) tak że gdy koń zwyczajny w 8 latach ściera rejestr na spodnich zędach, koń jesienny do kilkunastu lat takowy zatrzymuje. Zachowanie rejestru do lat dłuższych nie jest skutkiem czego innego, jak tylko twardości zębów; jeżeli więc u jesienniaka kości w zębach są twardsze, przypuszczać można, że taż sama twardość w całym systemie kostnym jest zachowaną. Tę twardość i zbitość kości wszyscy znawcy i p Eberhard i p. Hajo w swoich opisach w końcu bardzo zalecają, i przypisując je tylko koniom czysto rasowym, wyprowadzają ztąd nawet przyczynę dłuższego wieku tych koni. Przeciwko temu nie mówić nie mogę, bo owszem uważałem zawsze, że owe konie jesienne wrześniakami u nas zwane, są bardzo silne i wytrwałe, i że nawet długo mimo ciężkiej pracy, opierają się powierzchownym nawet cechom późnego wieku, i dobrze się utrzymują. Ciągła na ten szczegół uwaga ze zbieraniem stosownych spostrzeżeń, może nas do pewniejszych wniosków pod tym względem doprowadzić, tym czasem zdaje mi się, że to objawienie się ma nawet swoją wyrozumowaną fizyczną podstawę. Co w ten sposób wyjawiam.

Zrebie urodzone na wiosnę, przychodzi właśnie na świat wówczas kiedy u gospodarza matka jego do najcięższéj pracy bywa powołaną, a zatem chociażby nawet w stosunku była dobrze karmioną, to przez pracę, przez upały, już zwykle w téj porze roku dokuczające, pokarm macierzyński jemu się należący, bardzo zmniejszony i wycieńczony zostaje, wynagrodzić zaś niema go czem bo wówczas do żłoba pewnie się niedociśnie. Nadto źrebie owe idąc za matką prowadzoną do pracy w pole, narażone jest na zbyteczne utrudzenie, bo w czasie pracy matczynéj zwyczajnie chodzi za matką; chociaż ta jak np przy bronowaniu daleko go nieodchodzi, przytem także upał go dręczy. Tak więc zrebie owe w epoce pierwotnéj rozwijania się swego organizmu, kiedy zdaniem wszystkich znawców koni powinno być jak najlepiéj żywionem (bo i najwięcéj wówczas rośnie, i kiedy powinno być jak najbardziéj od wszelkich nieprzyjaznych wpływów ochranianem, wówczas wszystkie te przeciwne działacze najbardziéj mu dokuczają. Tymczasem zrebie przychodzące na świat w jesieni, przychodzi wówczas kiedy jak zwykle w gospodarstwie najlepsze i cięższe prace ustają i konie wówczas powiększéj części zostają w stajni. Więc owo zrebie może mieć i dostateczniejszą ilość dobrego macierzystego pokarmu i może późniéj ze żłobu żywić się obok matki; bo będąc cały dzień w stajni, nikt go już od żłoba nieodpędza jak to zwykle na wiosnę czynią fornale. Nakoniec nie jest ustawicznem chodzeniem mianowicie w upał na bezpotrzebne utrudzenie się wystawionem. To wszystko więc połączone z uwagą, że zrebie ciągle w stajni będąc, może po dwóch miesiącach życia swego już obok matki żywić się owsem, a co również ma mieć wielki wpływ (na co się nawet i Arabowie zgadzają utrzymując, iż pokarm wodnisty jakim jest trawa zbyt długo koniowi dawany rozmiękcza jego kości) jako i wszelki inny stały pokarm, jakim jest siano na uformowanie w zrebięciu twardszych i zbitszych kości, może według mego przekonania stanowczo wpłynąć na utworzenie silniejszego konia niż zwykle na wiosnę rodzące się zrebięta.

Wszakże i czyste rasowe konie jeżeli mają zbitsze i twardsze kości, co im i siłę i wytrwałość większą i dłuższy wiek życia nadaje, to być może nie z innéj przyczyny tylko że ich matki nie są męczone pracami, że żywią się doborniejszym (i wyjąwszy krotki czas) stałym wciąż pokarmem, a z niemi i źrebięta.

Jedna tu tylko i to pozorna zachodzi przeszkoda, że gospodarze utrzymują. iż pewniéj jest nierównie dopuszczać klacze do ogierów na wiosnę niż w jesieni, gdyż z wiosną z obudzoną naturą i popęd płciowy w zwierzu się obudza. Jednakże ta uwaga nie jest słuszną, bo ten popęd jest tylko nałogiem organicznym, i z łatwością zmienić się daje. Wszak owce przyzwyczailiśmy do różnéj pory według naszych potrzeb i zamiarów, i z końmi toż samo być może i jest nawet, skoro w Anglji cały rok klacze dopuszczają, skoro i u nas w różnych miesiącach źrebięta się rodzą. Za to jeszcze jedną odniesiemy korzyść, że źrebięta włóczące się zwykle za matkami, w czasie żniw nie będą nam szkód po zbożach robiły gdyż zrodzone w jesieni, na wiosnę już w osobne stado od matek odłączone być mogą.

2) Druga klasa koni do ciągnienia wielkich ciężarów które końmi karowemi (Blakbreed) nazywają. Konie te pierwiastkowo sprowadzone zostały z Hollandji, a przez obfite żywienie do daleko większego wzrostu, silniejszéj jeszcze budowy i większéj masy ciała doprowadzone zostały. Nadzwyczajny wzrost, ciężkość i massa tychże szczególniéj w Londynie używanych do rozwożenia węgli kamiennych, piwa, porteru, żelaza i t p. ciężarów, nadaje im niejako podobieństwo do słonia; kto podobnego konia niewidział w naturze o jego wzroście, ociężałości i masie nie może mieć wyobrażenia. Rasa tych koni niemięszana z innemi, zwykle pomiędzy sobą chowana bywa; z samego tego opisu p. Eberharda osądzić można iż i ta rasa nie dla nas stworzona. U nas niema zupełnie potrzeby takich koni, nierozwożą w takich ogromnych masach miejscowych wyrobów jak w Londynie i po innych angielskich fabrycznych miastach. Zresztą co się tylko powiedziało o zbytecznym wzroście koni pod koniem czystéj krwi, to wszystko da się i tutaj, lecz w wyższym nierównie stopniu przystosować.

3) Ostatnia nakoniec rasa małych koni zwanych Pony lub Galloway, która z północnéj Szkocji pochodzi, a teraz po całéj Anglji rozszerzona, służy dla starców, dzieci, czasami dla dam w podeszłym wieku do konnej jazdy i do zaprzęgu, pomiędzy którémi znajdują się niektóre tak małego wzrostu, że nie są większe od brytans wielkiego, niezasługuje nawet na naszą uwagę.

**Dnia 21 Czerwca 1844 roku.** *Józef Kołaczkowski.*